

Każdego dnia noc w domu mojej rodziny
i rodziny, ciepła, która prowadzi do
i rodziny. To Wigilia celebrowania przyjęcia
naszego Pana na świat i Wigilia Jego
Zmartwychwstania.

Radość, wolność zwycięstwa. Radość że
dnia wigilii jak most, i jednoczenie
se klauzury. Moja spina co do siebie
życia Jezusa Ch - Boga - Cudownika.

Jeszcze przed chwilą nie mieliśmy
wzajemnego spotkania, siedem
rodzinnego spotkania, kameralny tryb
opłaskiwa (chleb) Była dobre, rodzinne
życie i pogoda.

Była tak właśnie jak zawsze
życie: "Fallo", ludzkie dobrej woli".
Teraz to rzeczywistość przyszłości
dobrej do końca. Byliśmy, by sprawnie
pomocą, Jego (zobaczyć) przyjęcia
ożekanie przyjęcia pokojowego.

Wracamy pamięć do lat dzieciństwa
do tego wyjątkowego, co Nasze dzieci
i Nasze dorośli. Wzajemnie z Górami.
Ale spróbowajmy, przed chwilą, gdzie



foto: T. Poźniak

Obecność

Współczesna wielowymiarowość „bycia razem” zdecydowanie odbiega od tej, którą mieli do dyspozycji nasi przodkowie, kilka pokoleń wcześniej, nie wspominając już o żyjących całe wieki temu. W obszarze duchowym i mentalnym istnienie wspólnoty jest ponadczasowe, ale jednak teraz pomaga nam Facebook, telefony, wideokonferencje – nowożytny środki, służące do porozumiewania, pozwalają zbliżyć się bardziej. Na zachowanie pamięci o sobie dawniej mieli szansę tylko nieliczni, których pozostawione „ślady życia” wpisały na karty historii. Pamiętamy osoby wybitne: Stefana Batorego, Mikołaja Reja, Kopernika, ale czy z tamtych czasów znamy kogoś „z rodziny”? Przypuszczenie graniczy z pewnością - nie.

Czasy, w jakich przyszło nam żyć, gwarantują możliwość zachowania Cznaków pobytu na Ziemi, dzięki umiejętności pisania, dostępności druku, fotografiom, nagraniom dźwiękowym i filmowym.

Z tego też względu, prezentowany Czytelnikom świąteczny numer **k** jest niezwykle, gdyż pozwalamy sobie na opublikowanie tekstów ks. Stanisława Kołtaka, znalezionych na strychu plebanii, a wśród nich, na przykład, rękopisów kazania, wygłoszonego podczas Pasterki w roku 1979. Polecam, przybliżający postać Tadeusza Niklewicza, artykuł autorstwa ks. Artura Kostrząba, a także wywiad z ks. Grzegorzem Krupą, m.in. o pozytywnych aspektach współdziałania Boga i człowieka w kontekście Świąt Bożego Narodzenia.

Nie ma wątpliwości, że najjaśniejszy w historii ślad pamięci, wyrysowany został w Betlejem, a jego blaskiem naznaczony każdy z nas. Niech sięganie wzrokiem tam, gdzie obraz leżącego w żłobie Jezusa, niech spoglądanie oczami duszy na sens Jego narodzin i darowaną przez Niego Miłość, będzie jak powszednie przywoływanie ludzi kochanych, mimo tego, że niektórych (fizycznie) z nami już nie ma - niech będzie jak wspomnienie, wzbudzone przeczytaniem dawnego listu, przeglądaniem zdjęć, spojrzeniem na nagrobek.

Niech spełni się Wam proste, a wręcz zwyczajne w brzmieniu, pochodzące z angielskiej pieśni Sarah Flower Adams *Nearer, my God, to Thee* życzenie: „Daj tylko Boże dusz, obecność Twoją czuć”.

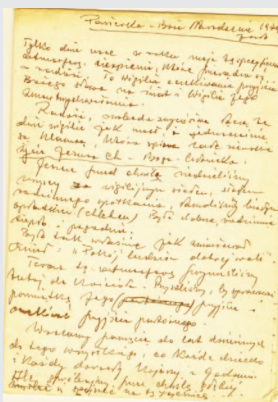
Pełnych radości Świąt Bożego Narodzenia!

Sylwester Wilk
redaktor naczelny

SPIS TREŚCI:

- 3 | I tak od piętnastu lat
KS. ARTUR KOSTRZĄB
- 4 | Niebo z nutami
ANNA DZIURA
- 5 | Papiescy turyści
KS. MAREK MIJAL
- 6 | KSM w diecezji
ŁUKASZ MAGUDA
- 7 | Ojczyzno ma
ANNA DZIURA
- 8 | Pasterka 1979
KS. STANISŁAW KOŁTAK
- 9 | Myśli na Boże Narodzenie
KS. STANISŁAW KOŁTAK
- 10 | Piłkarz, pielgrzym, proboszcz
KS. PIOTR SAŁEK
- 12 | Bogu i człowiekowi dobrze być razem
WYWIAD Z KS. GRZEGORZEM KRUPĄ
- 13 | Orszak Trzech Króli
PIOTR CHOJECKI
- 14 | Życie po życiu
KS. PIOTR SAŁEK
- 15 | Modlitwa uwielbienia
KS. ŁUKASZ MARIUSZYC

NASZA OKŁADKA



Rękopis, przygotowanego przez ks. Stanisława Kołtaka, kazania na Pasterkę w roku 1979

kosciolek.info

dwumiesięcznik
parafii pw. Św. Stanisława BM w Jaśle
ul. Krasieńskiego 4, 38-200 Jasło
tel. 720 358 736, e-mail: kosciolek@g.pl
www.facebook.com/stanislaw.kosciolek
www.kosciolek.info
redagują:
Sylwester Wilk - redaktor naczelny
Anna Dziura - zastępcza redaktora naczelnego
Marta Kędzior, Gabriela Dąbrowska,
ks. Grzegorz Krupa, ks. Piotr Sałek
Stała współpraca: Agata Koba
druk: Chemigrafia Krosno



foto: G. Krupa

Tadeusz Niklewicz: I tak od piętnastu lat

KS. ARTUR KOSTRZĄB

Co godz. 5.30, z wyuczoną sprawnością, Pan Tadeusz przekręca kluczyk w zamku swojego mieszkania i wyrusza w drogę.

Podczas niej spotyka młodszych kolegów spieszących do pracy (w mocno już pomniejszonym), a nadal bliskim, ze względu na wcześniejszą pracę Pana

Kościelnego, Gamracie. Sam zaś wybierając przeciwny kierunek, mijając skwer św. Antoniego, z pękiem kluczy spieszy do kościoła, by być na czas i otworzyć, zamknięte poprzedniego dnia wieczorem, wielkie drzwi naszego Kościółka. Tak od piętnastu lat, wydeptaną ścieżką - zimą i latem, jesienią i na wiosnę - spieszy, by jako pierwszy uklęknąć przed Najświętszym Sakramentem, pierwszy pokłonić się swemu patronowi św. Judzie Tadeuszowi, a potem, jeszcze przed pierwszym wchodzącym do Kościółka, uporządkować ołtarz i przygotować go do pierwszej mszy św., w rozpoczynającym się na jego oczach nowym dniu.

Na pytanie, jak to się stało, że Pan Tadeusz służy nam jako kościelny odpowiada: „Bóg tak chciał”. Oczywiście,

to tajemnica znana Panu Kościelnemu, faktem jest jednak, że 8 grudnia 1998 roku, w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, rozpoczął posługę w naszym Kościółku i obok ks. dziekana Tadeusza Paszka, nasz Pan Tadeusz stał się gospodarzem i kustoszem parafialnej świątyni.

W tym roku mija piętnasta rocznica tego wydarzenia i stanowi doskonałą okazję, by właśnie w naszym kościółkowym piśmie zaznaczyć ten dzień i przypomnieć skromną postać Pana Kościelnego, a jednocześnie ukazać, jak jest potrzebna owa służba, jak jest bogata w gorliwość i zaangażowanie, i jak mocno obfituje szlachetnością serca Pana Tadeusza.

Spełniając posługę, Pan Kościelny służy Bogu i ludziom, co wyróżnia

jego służbę, i sprawia, że nie idzie ona w zapomnienie. Cieszy się ogromną życzliwością wiernych i kapłanów pracujących obok niego, a także niejednokrotnie podziwiających jego profesjonalizm w posłudze i delikatność w tym, co święte. Pan Tadeusz bowiem, jako kościelny, ma co dzień kontakt z tym, co najświętsze w naszym Kościele i dlatego zapewne, gdy my, księża, otwieramy drzwi zakrystii, spotykamy go zawsze rozmodlonego, klęczącego i odmawiającego różaniec. Innym czasem, spotykamy go siedzącego, wpatrującego się w ołtarz, a jeszcze innym razem widzimy go, jak śpiewa godzinki i pobożnie klęczy podczas drogi krzyżowej. Tak właśnie, na serio i pobożnie, spełnia swoją rolę - kościelnego.

Do najważniejszych posług Pana Tadeusza należy przygotowanie ołtarza do codziennej celebracji ofiary mszy świętej i sakramentów, sprawowanych w naszym Kościele. W tym nie ma sobie równych: z pietyzmem przygotowuje paramenty liturgiczne, a gdy zachodzi potrzeba, ubiera się w strój liturgiczny i sam służy, jako ministrant, codziennie przyjmując komunię św.

Wszyscy możemy zobaczyć, jak kościelny towarzyszy nam w ważnych momentach sakramentalnego życia. Szczęśliwym rodzicom podpowiada, kiedy zdjąć czapkę z główki nowo narodzonego dziecka i jak je ułożyć do sakramentu chrztu, a wcześniej delikatnie podgrzewa święconą wodę, by nie była zbyt zimna dla dziecka. Młodym narzeczonym, stremowanymi bliskością ołtarza i powagą chwili, zawierającym sakrament małżeństwa, delikatnie i z uśmiechem przypomina o ucałowaniu obrączek przed założeniem (ten zwyczaj wprowadził sam, pewno przypominając sobie swój własny ślub) i modląc się za nich, wyśpiewuje hymn do Ducha świętego.

Jest także i na bolesnych, smutnych uroczystościach pogrzebu naszych parafian. Sam muszę dodać, że bardzo wzruszające jest jego osobiste pożegnanie zmarłego - otóż, po pokropieniu trumny przez kapłana w kościele, tuż przed wyprowadzeniem na miejsce wiecznego spoczynku, Pan Tadeusz swoją dłoń dotyka trumny zmarłego, jakby ściskając jego dłoń tu na ziemi ostatni raz, żegnając się z nim, a może raczej ściska dłoń zmarłego w geście „Do zobaczenia” po życiu, w niebie?

Dwa domy i dwa zamki są najważniejsze w życiu naszego Pana Kościelnego: Dom Boży i dom rodzinny, zamek kościelnych drzwi i własnego domu. Zdarza się, że kościelny w Domu Bożym przebywa cały dzień. Wtedy, zaopatrzone w kanapki zrobione przez żonę i termos ciepłej herbatki, służy do późnego wieczora, a sprawdzić to można, spoglądając na rozświetlone okna kościoła w przedświąteczne i sobotnie wieczory.

Pan Kościelny to mocarz swojej posługi i fachu. Dziękujemy mu za piętnaście lat służby, życząc wielu lat służby pośród nas. Niech nadal ją sprawuje przez następne piętnaście lat, a może i pięćdziesiąt, i więcej, i więcej...



fol. A. Dziura

Niebo z nutami

ANNA DZIURA

W niedzielę, 20.10.2013 r. w kościele św. Stanisława w Jaśle odbył się koncert „Nobile e festivo”.

- To był wyjątkowy koncert, poświęcony Wielkim Polakom - Janowi Pawłowi II i księdzu Jerzemu Popiełuszcze, który dostarczył wspaniałych doznań i przeżyć - mówił proboszcz parafii, ks. Tadeusz Paszek.

Artyści w składzie: Elżbieta Stefańska, Tomasz Potaczek oraz zespół instrumentów historycznych „Risonanza” zaprezentowali kilka utworów instrumentalnych Jana Sebastiana Bacha, m.in. V Koncert Brandenburski D-dur i Sonatę h-moll.

Wypełniony kościół, doskonała muzyka, skupieni słuchacze - tak możemy podsumować to niezwykle widowisko. Kunszt artystów doceniono gromkimi brawami.

Organizatorami koncertu byli: Andrzej Czernecki, burmistrz Jasła, ks. Tadeusz Paszek, proboszcz parafii św. Stanisława oraz Janusz Szewczyk, dyrektor Jasielskiego Domu Kultury.

Zespół instrumentów historycznych „Risonanza” zawiązał się w 2008 r. w rezultacie współpracy trojga muzyków: skrzypków - Anny Śliwy i Macieja Wulwa oraz klawesynisty Andrzeja Zawiszy.

W miarę potrzeb programowych do współpracy zapraszani są inni artyści z nurtu wykonawstwa muzyki dawnej. Poszukiwania repertuarowe ukierunkowane są na szukanie związków między gatunkami, stylami i szkołami kompozytorskimi. Idea przewodnia dla tworzenia kolejnych programów koncertowych to motyw wędrówki - peregrynacje przez style, epoki, miejsca i nastroje. Repertuar stanowią najświetniejsze dzieła epoki baroku. - Słowo „rezonans”, zawarte w nazwie zespołu, można rozumieć wielorako, nie tylko jako pobudzenie do drgania składników instrumentu, ale też jako oddźwięk emocjonalny, wzajemne inspiracje między kompozytorami danej epoki, jako ślady wpływu szczególnych miejsc - miasteczek, klasztorów, pałaców. Miejscem macierzystym zespołu jest Jasło, a zwłaszcza kościół św. Stanisława - piszą o sobie artyści na stronie internetowej zespołu.

Dyktando

Promowanie zainteresowania językiem ojczystym to główne założenia regionalnego dyktanda realizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Jaśle w ramach projektu „POLSKI! PO-WIEDZ TO!”

Rada Języka Polskiego i Narodowe Centrum Kultury, wraz z Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego uznali, że warto systematycznie zajmować się działaniami językowymi i kolejny raz zorganizowali program „Polski - dodaj do ulubionych”.

Ortograficzna łamigłówka, autorstwa Aleksandry Dacyl spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem. Wielu miłośników polszczyzny 29.10.2013 roku miało okazję spróbować swoich sił i sprawdzić wiedzę ortograficzną. Niektórzy przybyli po raz pierwszy, inni po raz kolejny. Wszyscy jednak po to, by poddać próbie znajomości zawilosci języka polskiego.

- Wszyscy popełniamy błędy, nie jesteśmy od tego wolni, ale starajmy się wspólnie zwracać uwagę na poprawność języka polskiego i uczmy się go. Bez czytania dobrych tekstów, bez uczenia się nie ma efektów. Dobre pisanie wymaga wysiłku oraz szacunku dla języka ojczystego. Temu właśnie służą nasze działania. Najważniejsze jest przekonanie, że trzeba próbować i mierzyć się z różnymi zadaniami - mówiła Małgorzata Piekarska, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jaśle.

Biegłość ortograficzną oceniano w czterech kategoriach: uczniowie klas 4-6 szkół podstawowych, gimnazjaliści, uczniowie szkół ponadgimnazjalnych oraz osoby dorosłe.

- Dyktando było zaskakujące pod względem elementów regionalnych, jak i pod względem zawartych słów podchwytliwych. Na pewno nie było to dyktando łatwe. Myślę, że jak każdemu zdarzyło mi się popełnić kilka błędów. Ale jestem zadowolony - powiedział jeden z uczestników dyktanda. Cały projekt dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury. (ad)



Na zdjęciu: ks. Przemysław Dudek i ks. Józef Oblój z relikwiami Jana Pawła II podczas turystycznej wyprawy jasielskiego Oddziału PTTK (fol. M. Mijal)

Papiescy turyści

KS. MAREK MIJAL

W niedzielę, 20.10.2013 r. jasielskie PTTK tradycyjnie zorganizowało „Dzień Papieski w drodze”. Kto tylko chciał, mógł się zabrać autokarem PTTK spod biura o godz. 10.00.

Grupa prawie 50 osób dotarła do Brzezowej i po odwiedzeniu źródła św. Wojciecha, przez grodzisko Walik, dotarła do Jaworza. Tutaj dołączyło się do nas wielu mieszkańców Jaworza i Desznicy. Po dłuższym postoju przy pomniku upamiętniającym miejsce spotkania kard. Karola Wojtyły z dziećmi z wioski, o godz. 14.00, rozpoczęła się modlitwa różańcowa o owoce kanonizacji bł. Jana Pawła II oraz o miłość w naszej Ojczyźnie.

Na początku modlitewnego orszaku ks. Przemek Dudek, diecezjalny duszpasterz turystów, niósł relikwiarz z relikwiami bł. Jana Pawła II. Wszyscy odmawialiśmy tajemnice chwalebne różańca. Ostatnią tajemnicę odmówiliśmy dochodząc do kapliczki wybu-

dowanej w miejscu, gdzie abp Karol Wojtyła, wraz z młodzieżą, w 1964 r. odprawił mszę św. w domu państwa Basistów.

Tutaj wszyscy mieliśmy możliwość ucałowania relikwii bł. Jana Pawła II. Po modlitwie i krótkiej rozmowie z gospodarzami, wyruszyliśmy autokarem do kościoła w Desznicy. W kościele o godz. 15.00, ks. Przemek przewodniczył mszy św. i wygłosił Słowo Boże.

Po mszy św. tradycyjnie roznieciliśmy ognisko, przy którym można było się ogrzać oraz zjeść smaczną, upieczoną kiełbasę.

Wśród miłych i życzliwych rozmów spędziliśmy wspaniałe chwile w miejscach, które kiedyś odwiedził ks. Karol Wojtyła, a dzisiaj błogosławiony papież, Jan Paweł II. Kanonizacja papieża będzie zwieńczeniem wielu modlitw i inicjatyw podejmowanych przez nasz PTTK.

Bł. Jan Paweł II zadbał dla nas o wspaniałą pogodę i do wędrówek, spotkań i modlitwy. Jak dobrze nam być razem i mieć wspólne cele. Zapraszamy również i Ciebie do naszej wspólnoty!



fol. L. Maguda

Młodzi teolodzy

Uczniowie szkół średnich rozpoczęli 29.11.2013 r. tegoroczne zmagania w ramach Olimpiady Teologii Katolickiej.

Laureatami szkolnego etapu zostali uczniowie I LO w Jaśle: Sandra Bożek, Grzegorz Kozak i Michał Opałka. Zakwalifikowali się do etapu diecezjalnego, który odbędzie się w marcu 2014 r. w Rzeszowie. (n)



Na zdjęciu: Agnieszka Radoń (pierwsza z lewej) podczas przyrzeczenia w katedrze rzeszowskiej (fot. Ł. Maguda)

KSM w diecezji

ŁUKASZ MAGUDA

Wbudynku Kurii Diecezjalnej 09.11.2013 r. odbył się zjazd i trzy tury wyborów, które wyłoniły nowe władze Stowarzyszenia.

Anna Dzwonkiewicz, Bogusław Biały i Anna Nurcek - to kandydaci na prezesa Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Rzeszowskiej już XII kadencji. W skład Zarządu weszli także Ewa Wójcik, Kamil Starzak, Monika Ochałek, Aleksandra Zapał - ich funkcje określi nowo wybrany prezes. Spotkanie rozpoczęła msza św., odprawiona w kościele pw. Św. Krzyża

w Rzeszowie. Liturgii przewodniczył ks. infułat Wiesław Szurek. Obecni byli reprezentanci każdego Oddziału - nasz Oddział reprezentowali Mirosław Leonard (prezes), Łukasz Maguda jako delegat oraz ks. asystent Grzegorz Krupa. „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży diecezji rzeszowskiej rozwija się pięknie i ufam, że ten rozwój będzie kontynuowany” - mówił do młodzieży zbranej w Kurii Diecezjalnej bp Jan Wątroba.

Anna Dzwonkiewicz została mianowana na Prezesa Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Rzeszowskiej przez bp. Jana Wątrobę. Dekret biskupa wręczył asystent KSM diecezji

rzeszowskiej - ks. Paweł Tomoń w dniu 22.11.2013 r., podczas rekolekcji przed przyrzeczeniem KSM w Rzeszowie.

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata i tym samym Patronalne Święto Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Akcji Katolickiej, zwieńczone zostały oficjalną deklaracją młodych ludzi, którzy zdecydowali się służyć Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. „Wy jesteście przyszłością świata, wy jesteście, nadzieją Kościoła. Wy jesteście moją nadzieją!” — tymi słowami Jan Paweł II zwracał się do młodzieży. To na młodych spoczywa obowiązek głoszenia wiary, wzrastania we wierze, a także obrona wiary. Młodzi ludzie tej wiary najbardziej potrzebują, a poprzez nią stają się dla siebie mądrą inspiracją. Piękne jest, że młodzi mogą odpowiedzieć na słowa papieża i Kościoła: „GOTÓW”.

W rzeszowskiej katedrze podczas Eucharystii sprawowanej pod przewodnictwem bp. Jana Wątroby, młodzież w liczbie 70 osób wypowiedziała z odwagą i radością w sercu, słowa przyrzeczenia. Świadomi powagi, ale uśmiechnięci, powtarzali za asystentem diecezjalnym KSM - ks. Pawłem Tomonem, słowa: „Uroczyste przyrzekam pracować nad sobą, aby móc całym życiem wiernie służyć Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, czynić dobrze ludziom, być dobrym członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży”. Nie obyło się bez łez wzruszeń.

Bp Jan Wątroba w homilii podał nam - KSM-owiczom program, którym mamy żyć na co dzień. Zaprzagnął, aby Jezus królował w nas, abyśmy swoim życiem i postawą głosili Królestwo Boże, by inni o Jezusa zaczęli pytać! Ordynariusz rzeszowski za papieżem Franciszkiem powiedział: „Abyśmy wiele razy w ciągu dnia, w ciszy serca powtarzali słowa - Panie Jezus wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Swego Królestwa”.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Rzeszowskiej obchodziło w tym roku jubileusz 20-lecia istnienia. Pierwsze oddziały parafialne Stowarzyszenia powstały w 1992 r., natomiast struktury diecezjalne powołał bp Kazimierz Górny 24 kwietnia 1993 roku. Asystentem diecezjalnym jest ks. Paweł Tomoń. Obecnie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży naszej Diecezji tworzy 170 oddziałów i zrzesza ponad 2000 członków.

wykładzie wskazał na dwa konteksty: kontekst bliższy i dalszy.

Wiara umacnia się gdy jest przekazywana, a aktywność w jej przekazie jest niezwykle ważna, bo jak powiedział papież Franciszek „gdy gaśnie płomień wiary wszystkie inne światła tracą w końcu swój blask”.

Papieski dokument o wierze składa się z 60 paragrafów, dzieląc się na wstęp (7 paragrafów) i cztery rozdziały. Kończy go modlitwa do Matki Bożej jako Błogosławionej, która uwierzyła.

W spotkaniu formacyjnym wzięło udział wielu członków i sympatyków Akcji Katolickiej. (ad)

Patriotyczne śpiewanie

Pieśni patriotyczne niczym lustro, w którym odbiły się losy narodu polskiego - 12.11.2013 r., w sali widowiskowej Jasielskiego Domu Kultury miało miejsce widowisko muzyczno-słowne z okazji Narodowego Święta Niepodległości „Młodzież Pamięta”.

Młodzi ludzie pokazali jak ważna jest dla nich narodowa pamięć i patriotyczna tradycja. Podkreślili, że młodzież w Jaśle pamięta o najważniejszych wydarzeniach z historii Polski.

- W całej swej historii istnienia państwo polskie przeżyło wiele burz. Targało nim rozbięcie dzielnicowe, które doprowadziło do wojny domowej. Ale jednak powstało z gruzów i ponownie władcy polscy sięgnęli po koronę i połączyli kraj pod swoim panowaniem. Obroniło się także przy pomocy tarczy litewskiej, od krzyżackiego miecza. Nie pozwoliło razem ze swoimi dzielnymi synami, żeby potop szwedzki zatopił jego koronę. Nie mogło powstrzymać tylko najtragiczniejszego wydarzenia, które dotknęło go ze strony Prus, Rosji i Austrii. Państwa te w drugiej połowie XVIII wieku podzieliły jego terytorium i skreśliły państwo polskie z mapy Europy i świata. 11 listopada 1918 roku Polska po 123 latach niewoli oswobodziła się z więzów i odzyskała wolność. Chcemy uczynić dzisiaj dzień refleksją nad historią i współczesnością naszej ojczyzny - słyszeliśmy podczas widowiska.

Organizatorzy: Jasielski Dom Kultury, Gimnazjum nr 1 w Jaśle, I Liceum Ogólnokształcące w Jaśle, Prywatna Szkoła Muzyczna II stopnia w Jaśle, za jeden z celów realizacji przedstawienia postavili sobie promowanie idei patriotyzmu.

We wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych i historycznych aktywnie włączyła się zgromadzona na sali publiczność. (ad)



Na zdjęciu: harcerki przy grobie Nieznanego Żołnierza w jasielskim parku (fot. A. Dziura)



Na zdjęciu: żołnierze AK podczas uroczystego przemarszu ulicami Jasła (fot. A. Dziura)

Ojczyzno ma

ANNA DZIURA

Uroczystą mszą św. w kościele oo. Franciszkanów zainaugurowano obchody 95. rocznicy Święta Niepodległości w Jaśle. Tłumy Jasielan oddało cześć pamięci bohaterów, którzy wywalczyli niepodległy kraj - wolną Polskę.

Kto nosi patriotyzm w sercu, ten ma bardzo cenny skarb! Narodowe Święto Niepodległości obchodzimy co roku, właśnie 11 listopada na pamiętkę odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Po latach rozbiorów, powstaniach narodowych, zmaganiach na różnych frontach, Polacy, dzięki patriotyzmowi i bohaterstwu, wywalczyli wolność. Za czasów komunizmu, wszelkie przejawy polskości, w tym także jawne świętowanie, były niemożliwe. Wszelkie próby kultywowania narodowego święta były surowo karane przez władze. Dopiero w 1989 roku, poprzez ustawę sejmową, przywrócono nasze Narodowe Święto Niepodległości, które do dzisiaj Polacy w szczególny sposób obchodzą.

Podczas mszy świętej, o. Jerzy Pięta zwrócił uwagę na nasz patriotyzm i przytoczył kilka faktów z historii narodu polskiego.

- Dzisiaj jest szczególny dzień - święto odzyskania niepodległości. Przypominamy sobie rok 1918, kiedy Polska po 123 latach pojawiła się znowu na mapach świata. Jednak po odzyskaniu niepodległości nasz kraj przeżywał ciężkie chwile. Po II wojnie światowej przyszedł czas zniewolenia komuni-

stycznego, z którego Polacy chcieli się wyrwać - mówił. W dniu dzisiejszym, w Święto Niepodległości, warto postawić sobie pytanie: Czy Polska, w której żyjemy jest taką jakiej pragnęliśmy? Czy takiej Polski chcieli ci, co przelali za nią krew? - dodał o. Jerzy. Polsko, Ojczyzno ma, nie podążaj tą drogą, co prowadzi do zatracenia. Miej odwagę przyjąć Jezusa, który jest drogą, prawdą i życiem - zakończył kaznodzieja.

Po mszy św. samorządowcy, parlamentarzyści, przedstawiciele placówek kulturowych, dyrektorzy szkół, poczty sztandarowe oraz licznie zebrani mieszkańcy Jasła wzięli udział w marszu ulicami miasta.

- 11 listopada - Święto Niepodległości, to nasze największe święto narodowe. W tym dniu nasze myśli wybiegają ku sprawom wykraczającym poza nasze codzienne problemy, przypominając sobie tak ważne dla naszego narodu wydarzenia. W chwili refleksji próbujemy podjąć przesłania naszych przodków, którzy swoją wierną służbą przyczynili się do odzyskania niepodległości. W Jaśle, tak jak w innych miastach naszego kraju, włączamy się w celebrację tego ważnego dla nas święta składając hołd i oddając cześć bohaterom - mówił starosta jasielski Adam Kmiecik.

W ten wyjątkowy dzień listopada, nasze myśli w szczególny sposób skłaniają do refleksji na temat patriotyzmu. Cała Polska w biało-czerwonych flagach pokazuje, że jest wolna. To dla wielu osób lekcja patriotyzmu.

Oficjalne obchody tegorocznego święta zakończono apelem pamięci w parku miejskim.

Wiara światłem

Wiarą, którą otrzymaliśmy jest skarbem przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Kształtując swoją osobowość, kształtujemy skarb, jakim jest wiara.

W sobotę 26.10.2013 roku, w parafii pod wezwaniem św. Stanisława BM w Jaśle odbyło się jesienne spotkanie formacyjne członków Akcji Katolickiej Diecezji Rzeszowskiej. Spotkanie roz-

poczęto Nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego o godz. 15.00.

Następnie zebrani wysłuchali wykładu ks. dr Pawła Pietrusiaka na temat: „Wiara światłem. Refleksja wobec encykliki Lumen fidei”. Encyklika - dar dla Kościoła zawsze pisana jest w jakimś kontekście. Jaki jest kontekst encykliki Lumen fidei papieża Franciszka? Ks. Paweł Pietrusiak w swoim

Wielu Czytelników „Kościółka” pamięta zapewne koniec roku 1979. Niektórzy może wówczas, 34 lata temu, byli na Pasterce w swoim parafialnym kościele – św. Stanisława i słyszeli kazanie proboszcza, ks. Kołtaka.

Redakcja naszej gazety dotarła do rękopisów i innych zapisków śp. ks. Stanisława. Niektóre z nich postanowiliśmy opublikować.



Ks. Stanisław Kołtaka (fot. archiwum)

Pasterka 1979

KS. STANISŁAW KOŁTAK

Tylko dwie noce w roku mają tę specyficzną atmosferę cierpienia, które przeradza się w radość. To Wigilia oczekiwania przyjścia Bożego Słowa na świat i Wigilia Jego Zmartwychwstania.

Radość, swoboda zwycięstwa, łączą te dwie wigilie jak most, a jednocześnie są klamrą, która spina całe ziemskie życie Jezusa Chrystusa – Boga – Człowieka.

Jeszcze przed chwilą siedzieliśmy wszyscy za wigilijnym stołem, stołem rodzinnego spotkania, łamaliśmy się białym opłatkiem (chlebem). Było dobrane, rodzinne, ciepło i pogodnie.

Było tak właśnie, jak zwiastował Anioł: „Pokój ludziom dobrej woli”. Teraz tę atmosferę przynieśliśmy tutaj do kościoła. Przyszliśmy, by sprawować pamiątkę Jego przyjścia i oczekiwać przyjścia powtórnego.

Wracamy pamięcią do lat dziecinnych, do tego wszystkiego, co każde dziecko i każdy dorosły kojarzy z [nieczytelne]. Ale spróbujmy przez chwilę głębiej spojrzeć na tę tajemnicę.

Ile razy Chrystus próbował swoim uczniom przybliżyć radość Królestwa Bożego, tyle razy mówił do nich, że chce ich mieć przy stole, chce ich zgromadzić w czasie uczyty i mieć ich blisko siebie? Czy to już tylko zbieg okoliczności, czy też nasze postępowanie idzie po myśli Chrystusa, ale faktem jest, że chrześcijanie swoją radość z narodzenia Chrystusa objawiają i manifestują w czasie wielkiej uczyty, która ma niebanalną symbolikę.

Jest znakiem wspólnoty, jest znakiem jedności, jest znakiem zbliżenia ludzi dalekich i znakiem pogodzenia ludzi

poróżnionych – jest znakiem miłości. Był, a może i jeszcze jest taki zwyczaj, że przed ucztą wigilijną ludzie wypatrują pierwszej gwiazdy na wieczornym niebie, gwiazdy – która jest symbolem spotkania się, dochodzenia do wigilijnego stołu. Gwiazdy Chrystusowej, Światłości Chrystusa, która zstępuje na tę ziemię oczywiście z Matką, bo to są Boże Narodziny.

W tym oczekiwaniu jest również (gotowość) coś w rodzaju gotowości, żeby nic nie przeoczyć. Jeżeli naprawdę wierzymy, to chcielibyśmy – ją zauważyć przechodzącą z Chrystusem, chcielibyśmy otworzyć drzwi duchowo – za te zamknięte tamtejsze betlejemskie. Chcielibyśmy przygarnąć za tamto odepchnięcie i wprowadzić ją do jednego domu, za tę stajnię – pomiędzy ludzi serdecznych – zamiast zwierząt.

Drodzy – to nie jest tylko opowiadanie dla dzieci. Sądzę, żeby to zrozumieć, w tej duchowej gościnie, której ludzie – chrześcijanie udzielają co roku Matce Bożej z Dzieciątkiem, trzeba oderwać się od tych zewnętrznych form i zwyczajów a sięgnąć myślą w rzeczywistość historyczną tamtą – i rzeczywistość naszą obecną. W której żyje i tkwi każdy z nas. Zrozumie to, kto zna wartość człowieka.

Wszyscy chcielibyśmy mieć takiego gościa przy wigilijnym stole i to jest duchowo możliwe. Wiara nasza, nadzieja nasza, szacunek i miłość zdolna tu sprowadzić Tych Dwoje do naszego wigilijnego stołu.

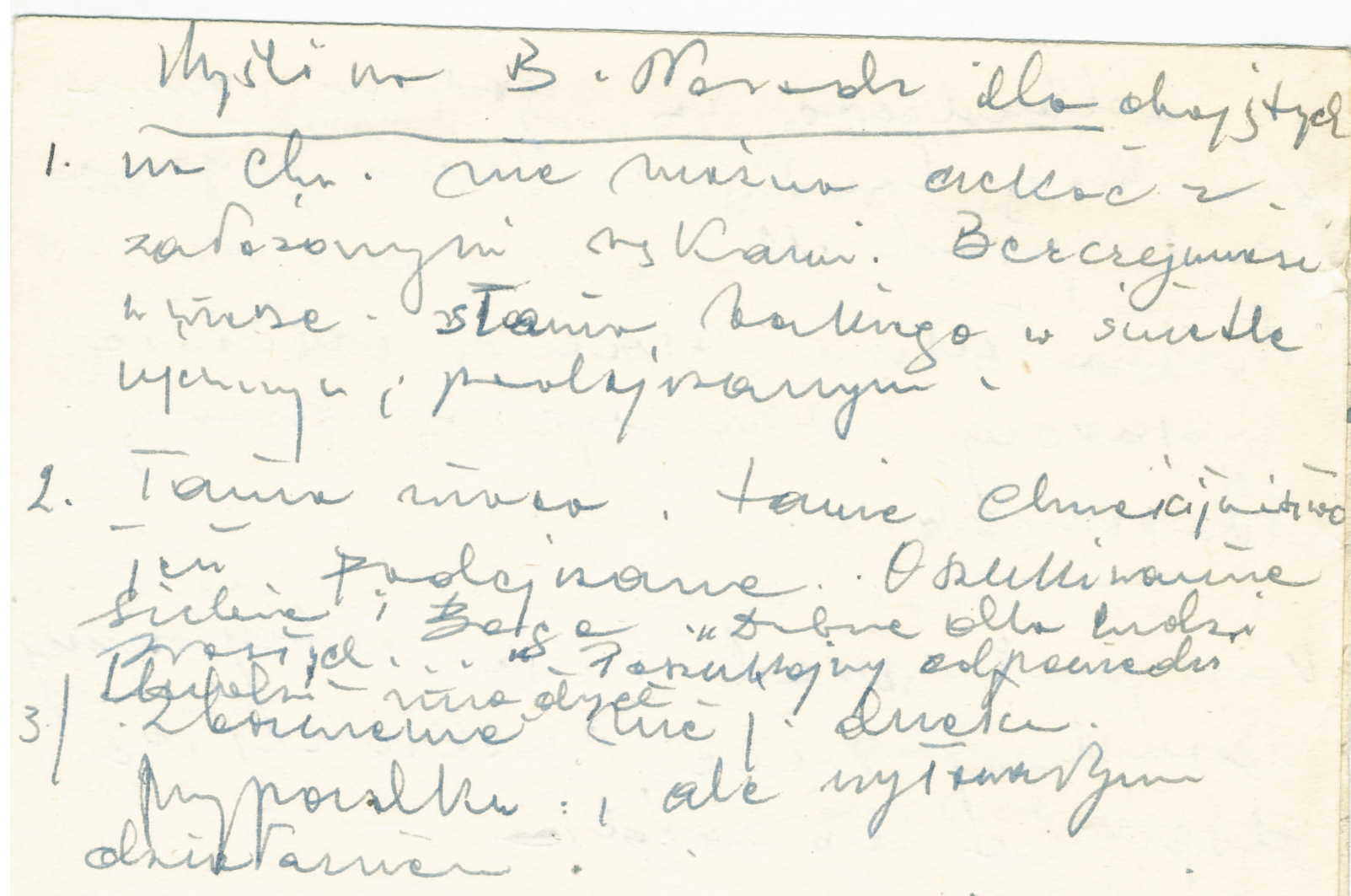
A gdy zbierzemy się przy rodzinnym stole, gdy serca zbratane w jedno, a oczy pełne uśmiechu i radości Ci dwoje wyprowadzają nas z rodzinnego domu. Też trochę na złą drogę: bo ta noc ma niewygodną drogę, bo przyjemniej byłoby spać – czasem jest zimno. Wyprowadzają nas i prowadzą do drugiego stołu – tego wielkiego chrześcijańskiej rodziny, przy którym tych Dwoje jest gospodarzami.

I nawet wówczas, kiedy to co was tu sprowadziło nie jest taką, żywą wiarą, kiedy nie idziecie pozornie z Nimi, powodowani tylko zwyczajem i sentymentem, to nawet wtedy ta wędrówka tkwi korzeniami w tamtych wydarzeniach.

Drodzy! Niech odżyją w nas treści tych obrazów. Żebyście otworzyli oczy i zobaczyli tę drogę, swoją drogę od tamtego stołu, gdzie zamiast stołu musiał posłużyć żłób – i ten stół obecny, przy którym zgromadziliśmy się i widzieli ten trzeci, do którego prowadzi nas Ten, który się dzisiejszej nocy narodził. Prowadzi nas tak, aby ciągle jednoczyć rozproszone dzieci Boże i zgromadzić w jedno przy stole ostatniej największej radości, która nigdy końca mieć nie będzie.

Przeżywając te święta nie bądźcie uczestnikami pustych gestów, ale bądźcie w pozornie prostych zwyczajach i poza nimi widzieli żywą prawdę wyrażaną w tej wielkiej Tajemnicy naszej wiary, którą przypomina nam kołęda: „Pójdźmy do Betlejem i oglądajmy to słowo, które się stało, które Pan nam oznajmił”.

□



Myśli na Boże Narodzenie dla obojętnych

Na Chrystusa nie można czekać z założonymi rękami. Bezczyność w wierze stawia takiego w świetle ujemnym i podejrzanym.

Tania wiara, tanie chrześcijaństwo jest podejrzone. Oszukiwanie siebie i Boga „Dobre dla ludzi prostych...” Poszukajmy odpowiedzi ludzi mądrych.

Zbawienie nie jest dziełem przypadku, ale wytrwałym działaniem.

W chrześcijaństwo nie można się bawić.

Chrześcijaństwo nie może polegać na zrywach (milczeniu). Kto niszczył wiarę przez lata ma ją odbudować za godzinę i dnia. Kto wiarę brudził — musi płynąć pod prąd i to w tej samej brudnej rzece cuchnącej, aż dopłynie do źródła.

Można łatwo stać się ateistą – wystarczy nauczyć się pewnych sloganów.

Bóg nie potrzebuje pustych gestów.

Kto pozwolił wmówić sobie, że wiara jest dobra dla słabych, dzieci, kobiet, niech się zastanowi nad wiarą intelektualistów, uczonych, mężów stanu.

KS. STANISŁAW KOŁTAK



Na zdjęciach: ks. Marek Marchut w roli pielgrzyma, proboszcza i piłkarza (fot. 3x archiwum prywatne)

Piłkarz, pielgrzym, proboszcz

KS. PIOTR SAŁEK

Ks. Marek Marchut dzieciństwo i młodość spędził w miejscowości o nazwie trudnej do wypowiedzenia dla obcokrajowców: Żdżary.

W latach 1986-1992 przygotowywał się do kapłaństwa w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie. 30 maja 1992 r., nieżyjący już dziś bp Józef Życiński, ówczesny ordynariusz diecezji tarnowskiej, udzielił mu święceń kapłańskich i od tego czasu rodziną parafią stała się Kamionka. Posługę duszpasterską pełnił w parafiach: Przybyszówka (1992-1994), Biecz (1994-1997), Czudec (1997-2000), Rzeszów - Podwyższenia Krzyża Świętego (2000-2005), Jasło - św. Stanisława (2005-2009).

W parafii św. Stanisława został powołany na rejonowego duszpasterza

Ruchu Światło - Życie. Od 2006 r. pełnił funkcję przewodnika grupy św. Maksymiliana w Pieszej Pielgrzymce Rzeszowskiej na Jasną Górę. Od dnia 23 VIII 2009 r. został mianowany proboszczem parafii w Nawsiu.

FOOTBALL

Zawodowym piłkarzom się nie udało, za to księża z Polski zostali wicemistrzami Europy.

Od dzieciństwa fascynowała go piłka nożna. W drugiej parafii na wikariuszowskim szlaku, w Bieczu, razem z ks. Kogutem i ks. Ruszlem brał udział w rozgrywkach amatorskiej ligi piłkarskiej. W 2006 r., w Europejskich Mistrzostwach Halowej Piłki Nożnej Księży w Zagrzebiu, stolicy Chorwacji, razem z ks. Markiem Story - wtedy wikariuszem w jasielskim Kościółku i ks. Stanisławem Ruszlem, który był u św. Stanisława w Jasle wcześniej oraz innymi księżmi z Polski, zdobył tytuł wicemistrza Europy.

PIELGRZYMOWANIE

Homo viator, człowiek w drodze, człowiek - pielgrzym, to jedna z definicji człowieka. Dla ks. Marka pielgrzy-

mowanie na Jasną Górę rozpoczęło się przed maturą. Przewodnikiem grupy pielgrzymkowej został po raz pierwszy w Czudcu (grupa św. Andrzeja Boboli, patrona m. in. parafii w Nawsiu).



wsiu), a potem w Rzeszowie (grupa św. Urszuli) i wreszcie w Jasle (grupa św. Maksymiliana, którego postacią ks. Marek zafascynował się po lekturze książki „47 lat życia”).

NOWA PRZYGODA

- 23 sierpnia 2009 roku zostałem wezwany przez księdza biskupa, ówczesnego ordynariusza, Kazimierza Górnego, z pięknego miasta Jasła, do również malowniczej, małej miejscowości o nazwie Nawsie. - No i zaczęło się moje duszpasterstwo jako proboszcza - wspomina ks. Marek. Parafia liczy obecnie około tysiąc mieszkańców. - Jest różnica, gdy z proboszczem jest kilku wikariuszy. Tu jestem sam i jestem właściwie od wszystkiego, to nie znaczy, że do niczego - żartuje ks. Marek. - Moje zadania polegają na zajmowaniu się sprawami duszpasterskimi, gospodarczymi i administracyjnymi, bo taka jest funkcja proboszcza. Jestem też oczywiście katechetą. Uczę dzieci przedszkolne i szkolne w szkole podstawowej. Szkołkę mam bliźutko, nie trzeba przechodzić przez światła, jak w Jasle. Gdy człowiek był zaspany, to trzeba było dobrze patrzeć, żeby wejść na zielonym, a nie na czerwonym świetle - żartobliwie wspomina proboszcz z Nawsia.

WSPOMINKI Z JASŁA

Co robił u św. Stanisława w Jasle? Był katechetą w I LO, moderatorem „oazy”, prowadził grupę kandydatów do bierzmowania. Przyszedł do Kościółka wraz z ks. Andrzejem Sroką, ks. Markiem Story i ks. Stanisławem Szczepanikiem. - Uniknąłem powodzi. Przyszła rok po moim odejściu - zauważył. Mile wspomina kapłańską wspólnotę, śpiewane razem kolędy. Cieszy się, że spotkał wielu życzliwych parafian i nauczycieli. - Dziękuję za wszelkie dobro i tę życzliwość mi okazaną i proszę jednocześnie o wsparcie modlitewne w dalszej mojej pracy duszpasterskiej, kapłańskiej - kończy wspomnienia dawny wikariusz św. Stanisława w Jasle. □



fot. A. Dziura

Zegary i czas

Czy to zegary odmierzają upływanie czasu, czy to czas wylicza tykanie zegarom...? Czym różni się zegar kafłowy od kukułki? Jak odmierzali czas w XVIII wieku? Jak działa mechanizm zegarów i jak od środka wygląda tradycyjna kukulka?

Na te i inne pytania można znaleźć odpowiedź odwiedzając wystawę w Muzeum Regionalnym w Jasle.

Wystawa „Zegary ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jasle” obejmuje 150 zegarów. Są to zbiory pochodzące w całości z jasielskiego muzeum. Około 80 procent eksponatów stanowią zegary ludowe, tzw. zegary szwarcwaldzkie, które produkowane były na skalę masową w południowo-zachodnich Niemczech, a rozprowadzane je po Europie Środkowej. Z kolei zegary stylowe, historyczne stanowią 20 procent zbiorów muzeum. Wśród nich znajdują się dwa cenne zegary kafłowe

pochodzące z połowy wieku XVII (zegar z 1650 r. i zegar z drugiej połowy XVII wieku). Na wystawie znajdują się też zegary kieszonkowe.

- Mamy zegary, których posiadanie świadczy o zamożności właściciela - informuje Alfred Sepioł, dyrektor muzeum. Żeby zwiedzanie ekspozycji nie ograniczyło się tylko do biernego oglądania, na wernisażu wystawy, który odbył się 29 października uczestnicy opowiadali między sobą o swojej pasji i historiach związanych z poszczególnymi zegarami.

- Zegary są moją pasją od wielu lat - tłumaczy jeden z pasjonatów zegarów - Wyszukuję stare, czasem bardzo zniszczone modele i naprawiam. Zdara się, że wystarczy wyczyścić i podkręcać mechanizm sprzed wielu lat, a działa znakomicie.

Wystawę w Muzeum Regionalnym w Jasle przy ul. Kadyiego 11 można oglądać do 31 grudnia 2013 roku. (ad)

Bogu i człowiekowi dobrze być razem

z ks. Grzegorzem Krupą rozmawia Jadwiga Steliga („Obiektyw Jasielski”)

- Kiedyś podczas kazania w adwencie na ambonę przyniósł ksiądz zwykły podręcznik dla przyszłych matek i ojców pt. W oczekiwaniu na dziecko, aby w obrazowy sposób pokazać czym jest ten czas...

- Szkoda, że rekolekcji adwentowych i kazania w Boże Narodzenie nie może wygłosić kobieta, bo ona by lepiej potrafiła wyjaśnić tajemnicę narodzin. A adwent to właśnie czas czekania na Dziecko. Treść tego podręcznika mówi także o sprawach duchowych, wystarczy tylko Dziecko napisać z dużej litery.

- Podstawowym więc sensem tych świąt jest fakt narodzin Dzieciątka w Betlejem przed dwoma tysiącami lat?

- Tak, to fakt historyczny, który zmienił dzieje ludzkości, co podkreśla choćby nowy punkt odniesienia w liczeniu dziejów ludzkości. Ale z tego płynie także prawda duchowa. Bo jeśli Bóg przychodzi do człowieka jako małe, bezbronne dziecko, to takiego Boga nie można się bać, nie można odrzucić, nie można przejść obojętnie. Naturalną odpowiedzią człowieka powinien być gest otwartych rąk, aby go przyjąć, przytulić, pokochać.

- Co narodziny Jezusa dały ludzkości?

- Mówiąc językiem teologii, przyniosły zbawienie, które później dokona się na krzyżu. Po to Jezus przychodzi na świat. Przyjęcie przez Boga ludzkiego ciała, co językiem teologicznym określane jest mianem „tajemnicy wcielenia”, sprawia ponadto, że odtąd nic co ludzkie nie jest Bogu obce. Bóg dowartościował człowieka, jego ciało i wszystko co najbardziej ludzkie. Warto się więc dać przekonać, że Bogu i człowiekowi naprawdę dobrze jest być razem!

- A czy ta cała świąteczna dekoracja nie przeszkadza w przeżywaniu tego, co jest najważniejsze w czasie tych świąt?

- Ta cała „dekoracja”, o której pani mówi, ma raczej głębszy, symboliczny sens. Weźmy na przykład choinkę, którą w tym czasie ubieramy w naszych domach. To z jednej strony symbol drzewa rajskiego, z którego zerwanie owocu przez Adama i Ewę przyniosło

ludzkości grzech, z drugiej zaś strony symbolizuje drugie drzewo – krzyż, na którym Jezus umarł, aby od tego grzechu ludzi wybawić. Wieszane na choince łańcuchy symbolizują wijące się po gałęziach rajskiego drzewa węże – szatana, nasze współczesne bombki, kiedyś zawieszane prawdziwe jabłka, przypominają owoc zerwany przez pierwszych rodziców (choć proszę nie mylić go z jabłkiem, bo o takim owocu w Biblii nie ma mowy), gwiazda betlejemka na czubku drzewka... Zresztą samo iglaste drzewko, zielone nawet w zimie, symbolizuje pełnię życia, jakie ofiarowuje nam rodzący się Jezus.

- A te wszystkie światła, światełka, kolorowe girlandy i neony?

- To też jest symbol Jezusa Chrystusa, który jest „światłością świata” i który

swoim przyjściem na świat ma rozświecić mroki grzechu. Symbolika piękna, oby tylko nasze oczy nie zostały oślepienie całym tym komercyjnym blaskiem.

- Prezenty to też jakiś bożonarodzeniowy symbol?

- Narodziny Jezusa stały się największym darem Boga dla ludzkości, dodajmy: darem miłości Boga dla stworzonego przez siebie człowieka. I ta miłość powinna się teraz przełożyć na nasze wzajemne relacje międzyludzkie. Każdy prezent, powinien być właśnie takim darem miłości.

Zaprezentowany powyżej tekst jest fragmentem wywiadu, jakiego ks. Grzegorz Krupa udzielił na łamach „Obiektyw Jasielskiego” dwa lata temu (nr 21/2011)



ORSZAK TRZECH KRÓLI

Również na jasielskich ulicach

Po raz pierwszy ulicami Jasta, 6 stycznia 2014 roku, przejdzie Orszak Trzech Króli. Tym samym nasze miasto dołączy do grona 150 innych miast w Polsce i na całym świecie, w których, w tym dniu, odbędą się uliczne jasełka.

Orszak wyruszy 6 stycznia w południe spod kościoła oo. Franciszkanów. Poprowadzą go Trzej Królowie symbolizujący trzy kontynenty – Europę, Azję i Afrykę. Trasa orszaku przebiegać będzie ulicami 3-go Maja, Kołłątaja, Kościuszki do Rynku.

Na drodze przemarszu umiejscowiono trzy punkty gdzie ogrywane będą sceny nawiązujące do charakteru wydarzenia: na schodach Sanktuarium Świętego Antoniego, przy Jasielskim Domu Kultury oraz na scenie umiejscowionej na jasielskim Rynku, gdzie

odbędą się występy zespołów dziecięcych i młodzieżowych oraz wspólne kolędowanie.

Trwają gorączkowe przygotowania do tego wydarzenia, przygotowywane są scenariusze, szyte są stroje, a młodzi aktorzy ćwiczą swoje role. Jaślanie mogą również powalczyć o wielbłądy! Fundacja „Orszak Trzech Króli” ogłosiła konkurs, w którym mieszkańcy miasta o największej liczbie oddanych głosów będą mogli gościć te zwierzęta. Głosować można za pośrednictwem

strony internetowej: <http://orszak.org/glosuj-na-wielblada/>. Głosy można oddawać do 15 grudnia.

W wydarzeniu może wziąć udział każdy mieszkaniec Jasta. Współorganizatorami wydarzenia są: Fundacja „Orszak Trzech Króli”, Miasto Jasło, Parafia św. Stanisława BM, Szkoła Podstawowa nr 2, Szkoła Podstawowa nr 4 oraz Gimnazjum nr 1 w Jaśle.

Piotr Chojecki
rzecznik prasowy
jasielskiego Orszaku Trzech Króli

Fundacja „Orszak Trzech Króli” jest pomysłodawcą wydarzenia, zabiega też o to, aby każdy Orszak miał również wymiar charytatywny — od 5 lat zebrane podczas orszaków datki trafiają do zdolnych dzieci i młodzieży ze źle sytuowanych materialnie rodzin. Orszak współpracuje w tym zakresie z Fundacją Dzieło Nowego Tysiąclecia. Fundacja pomaga innym miastom, chcącym zorganizować Orszak w swoich lokalnych społecznościach, poprzez nieodpłatną wysyłkę barwnych sztandarów, papierowych koron dla uczestników, dofinansowuje również druk śpiewników z kolędami.

To te elementy stały się dobrze rozpoznawalnymi elementami każdego Orszaku. Od roku 2013 nieodłącznym atrybutem Orszaku są również kolorowe naklejki z wizerunkiem Trzech Króli, które stały się kolejną miłą pamiątką z jego przejścia. Na 6 stycznia 2014 przygotowano milion naklejek dla uczestników Orszaku. Szczegóły na stronie: <http://orszak.org/>.





Życie po życiu

KS. PIOTR SAŁEK

To tytuł „najgłośniejszej” - najbardziej znanej książki (po raz pierwszy wydanej w 1975 r.) Raymonda Moody'ego, amerykańskiego psychologa i lekarza, badającego zjawiska z pogranicza życia i śmierci, opisującego doświadczenia ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną.

Doświadczenia te Moody nazwał w skrócie NDE (ang. near-death experiences). Myślę, że wielu sympatyków „Kościołka” słyszało o „Życiu po życiu”, a może nawet czytało ten bestseller.

Pan Bóg poprzez natchnione słowa Pisma św. objawił nam prawdę o życiu wiecznym, o tym, co dzieje się po przejściu przez bramę śmierci. Mamy jednak wątpliwości czy naprawdę tak jest. Niewątpliwie to kwestia wiary – czy zaufamy słowu Boga? Wobec wątpliwości warto sięgnąć do publikacji Raymonda Moody'ego. Może rzuci nowe światło? Może będzie punktem styku między wiarą i rozumem.

Moody przestudiował około 150 przypadków zjawisk towarzyszących reanimacji osób, u których lekarze stwierdzali kliniczną śmierć, a także osób, które z racji wypadku, ciężkich obrażeń ciała lub choroby dotykali śmierci. Z 50 osobami spotkał się osobiście, pozostałe są relacją świadków i „z drugiej ręki”. Wszystkie jednak te 150 przypadków – jakkolwiek nie ma identycznych - mają wspólne cechy. Nie w każdym przypadku pojawiały się wszystkie elementy, jednak Moody zauważył ich piętnaście.

Niewyraźność. „Trudno mi to teraz panu opowiedzieć, gdyż wszystkie słowa, jakie znam, są trójwymiarowe.(...) Oczywiście nasz świat, ten, w którym żyjemy teraz, jest trójwymiarowy, ale tamten świat nie.”

Słyszenie. „Młody człowiek uznany za martwego w wypadku samochodowym, opowiada: Usłyszałem, jak jakaś kobieta spytała: Czy on nie żyje?, a ktoś inny odrzekł: Tak, on nie żyje.”

Uczucie spokoju i ciszy. „Były żołnierz, który „umarł” na skutek ran odniesionych w Wietnamie, powiada, że kiedy został trafiony odczuł wielką ulgę. Nic mnie nie bolało i nigdy jeszcze nie byłem tak odprężony. Było mi bardzo dobrze.”

Hałas. „Z wnętrza mojej głowy dobywał się przykry, trudny do zniesienia brzęczący hałas.”

Czarny tunel. „Zaskoczyło mi lokalne znieczulenie i przestałem oddychać. Najpierw znalazłem się w czarnej próżni, w której poruszałem się z niezwykłą szybkością. Można by ją chyba porównać do tunelu. Miałem wrażenie, jakbym wesołym miasteczku jechał diabelską kolejką przez tunel z wielką szybkością.”

Poza ciałem. „Widziałem siebie leżącego na łóżku i jednocześnie lekarza, który mnie ratował. Nie mogłem tego zrozumieć, ale patrzyłem na moje własne ciało, leżące na łóżku.”

Spotkania z innymi. „Przeżyłam to kiedy rodziłam dziecko. Poród był trudny i straciłam wiele krwi. Lekarz postawił na mnie krzyżyk i powiedział rodzinie, że jestem umierająca.(...) Kiedy usłyszałam, jak doktor to mówi, poczułam, że coś się ze mną dzieje, i zdałam sobie sprawę, że pod sufitem pokoju unosi się mnóstwo ludzi: wszystkich znałam przedtem, ale oni umarli wcześniej. Rozpoznałam babcię i koleżankę szkolną, wielu krewnych i przyjaciół.”

Świetlista istota. „Wszystko było bardzo czarne, tylko gdzieś w dali przed sobą widziałem światło. Było niezwykle jasne, choć z początku niezbyt duże. Powiększało się, w miarę jak się

do niego zbliżałem. Starłem się dotrzeć do tego światła, ponieważ byłem przekonany, że to Chrystus.”

Przeгляд życia. „I nagle zacząłem przed sobą widzieć całe swoje życie, zdawało mi się, że mogę wrócić do czasów, kiedy byłem jeszcze dzieckiem, a potem stopniowo widziałem obrazy z całego życia.”

Granica albo kres. „Na dalekim brzegu widziałam wszystkich moich kochanych zmarłych – matkę, ojca, siostrę i innych. Widziałam ich, byli tacy, jakich znałam na ziemi. Kiwali do mnie, że bym się do nich zbliżyła, a ja cały czas powtarzałam: Nie jestem gotowa, żeby z wami być. Nie chcę umierać. Nie jestem jeszcze gotowa, żeby odejść.”

Powrót. „Kiedy wróciłam do swego ciała, płakałam potem przez cały tydzień, bo musiałam żyć na tym świecie, a widziałam już tamten. Nie chciałam wracać.”

Zwierzenia innym ludziom. „Jak się obudziłam, próbowałam opowiedzieć moim pielęgniarkom, co się ze mną działo, ale one na mnie nakrzyczały, zabroniły o tym mówić, bo uważały, że to wszystko sobie wyobraziłam.”

Wpływ na życie. „To było jakby błogosławieństwo, ponieważ przed tym atakiem serca zbyt czynnie zajmowałam się przyszłością moich dzieci i zbyt mało troszczyłam się o wczoraj, a przez to traciłam radości dnia dzisiejszego. Teraz moja postawa uległa całkowitej przemianie.”

Nowy pogląd na śmierć. „Teraz już nie boję się umrzeć. Nie to, że bym pragnął śmierci albo chciał zaraz umrzeć. Nie chcę żyć tam na drugiej stronie, ponieważ na razie mam żyć tutaj. A nie boję się dlatego, że wiem, dokąd stąd pójdę, ponieważ już tam byłem.”

Poparcie dowodami. „Kiedy było po wszystkim, lekarz powiedział mi, że ze mną naprawdę było źle, a ja na to: Tak, wiem o tym. A on spytał: Skąd pan o tym wie? Mogę opowiedzieć wszystko, co się działo – odparłem. Nie wierzył mi, więc mu wszystko opisałem; od chwili, kiedy przestałem oddychać, aż do momentu, kiedy zacząłem wracać do siebie. Był zaskoczony, że wiedziałem o wszystkim, co się działo. Nie umiał znaleźć odpowiedzi, ale kilka razy do mnie zachodził, żeby się pytać o różne szczegóły.”

Raymond Moody nie rości sobie prawa do tego, że „udowodnił” życie po życiu. Zeznania ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną można podważać na różne sposoby: i od strony naukowej – jako efekt farmakologii, uboczny efekt procesów fizjologicznych lub zjawisko neurologiczne – i zwyczajnie – jako czyjeś halucynacje, sny, przewidzenia. Jednak i te naukowe, i nienaukowe zarzuty nie są do końca przekonujące. Zdumiewa zbieżność doświadczeń ludzi, którzy nie mieli z sobą kontaktu, nie ustalali między sobą, co powiedzą – a mówią o podobnych zjawiskach, które towarzyszyły ich odejściom i powrotom do życia.

Czy istnieje życie po śmierci? Odpowiedź na to pytanie decyduje o sposobie, w jaki przeżywamy swoje życie...

Modlitwa uwielbienia



Zaproś Jezusa do Swego Życia

Modlitwa młodych serc

Każda pierwsza środa miesiąca godz. 19

Par. Św. Stanisława w Jaśle

KS. ŁUKASZ MARIUSZYC

Adoracja to szczególny sposób oddawania czci Bogu. Adorujemy słowo, które „stało się ciałem”.

A ponieważ Chrystus jest w pełni obecny w sakramencie Eucharystii to uczestnictwo w niej jest wyrazem wielkiej miłości do Boga. W sakramencie tym zawiera się cała tajemnica zbawienia.

Podczas każdej mszy świętej ofiara Chrystusa dokonuje się na nowo. Tym razem jest to jednak ofiara bezkrwawa. Tajemnice naszej wiary często są dla nas niezrozumiałe, dlatego adoracja pomaga uwierzyć w to, co niepojęte, oddając wyraz zaufania Bogu.

MOIM ZDANIEM

Osobista adoracja pogłębia relację z Bogiem, pozwala na zawierzenie mu własnego życia oraz dziękczynienie za otrzymane łaski. Podczas adoracji możemy doświadczyć wyjątkowego zjednoczenia z Bogiem. Oddawanie czci Jezusowi we wspólnocie jest dziękczynieniem za jego śmierć i zmartwychwstanie, a także wyznaniem wiary w niego.

Adoracja pogłębia naszą miłość do Boga, pomaga się oczyścić i pozbyć problemów, które w odniesieniu do ponadczasowej rzeczywistości stają się błahostkami. Adoracja uczy nas także współczucia, bliskości i uzdrowienia. Owocem adoracji jest przede wszystkim wzrost miłości, ale miłości nie tylko do Boga, także do bliźnich i do samego siebie. Adoracja Boga w Najświętszym Sakramencie jest początkiem oddawania czci Bogu ukrytemu w drugim człowieku.

TOMASZ TRZECIAK – CHÓR SOLI DEO

Pragnienie spotkania z Bogiem jest dziś widoczne także w młodym pokoleniu. Młodzież zrzeszona w chórze SOLI DEO, a także uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Jaśle wyszli z inicjatywą stworzenie spotkań adoracyjnych w naszym Kościełku. Zaproszeni na to spotkanie są wszyscy, niezależnie od wieku czy „stanu serca”.

Spotkania modlitewne odbywają się w każdą pierwszą środę miesiąca i rozpoczynają się o godz. 19. Zapraszamy wszystkich - wielkich i małych, młodych i starszych – każdy niech czuje się zaproszony przez Jezusa. Wieczór uwielbienia jest spotkaniem z Bogiem w Jego Słowie - adoracja i modlitwa, by słowo „żywe” stało się w naszym życiu.

Sakramenty w Kościełku

Małżeństwo

- 12/10/2013 - Dagmara Mitoraj i Paweł Mazurek (pobłogosławił ks. Ł. Mariuszyc)
- 19/10/2013 - Ewa Budziak i Wojciech Wielgosz (pobłogosławił ks. T. Paszek)
- 19/10/2013 - Jolanta Pabisz i Mirosław Ziarko (pobłogosławił ks. G. Krupa)

Nekrologi

- 15/10/2013 + Czesław Kempki
- 18/10/2013 + Kazimiera Szymczyk
- 23/10/2013 + Halina Fedorczak
- 1/11/2013 + Joanna Cichoń
- 2/11/2013 + Janina Bialik
- 23/11/2013 + Krystyna Biedrońska
- 28/11/2013 + Maria Wawszczak
- 1/12/2013 + Maria Buczkowska



Na zdjęciu: zespół muzyki dawnej „Risonanza”, podczas koncertu w Kościełku (fot. A. Dziura)